

## LISTY BŁ. JERZEGO MATULEWICZA DO NUNCJUSZA ACHILLE RATTIEGO

*Publikujemy po raz pierwszy wszystkie znane listy bł. Jerzego Matulewicza do nuncjusza Achille Rattiego (późniejszego papieża Piusa XI). Ich autor był biskupem wileńskim od 8 grudnia 1918 r. do 3 sierpnia 1925 r. Ratti przybył do Warszawy 29 maja 1918 r. jako wizytator Polski i Litwy. Wkrótce jego kompetencje rozszerzono również i na Rosję. Dnia 19 lipca 1919 r. objął urząd nuncjusza w Polsce, a 28 października tegoż roku przyjął sakrę biskupią w katedrze warszawskiej z rąk abpa A. Kakowskiego, jako arcybiskup tytularny Lepanto.*

*Ratti przyczynił się decydująco do nominacji ks. Matulewicza na stolicę wileńską. Potem interesował się żywo pracą pasterską biskupa, dwukrotnie odwiedzał go w Wilnie, wielokrotnie przyjmował u siebie w Warszawie i prowadził z nim ożywioną korespondencję, z której znanych jest obecnie 21 listów nuncjusza i 15 listów biskupa.*

*Między tymi dwoma dostojnikami kościelnymi wytworzyła się głęboka przyjaźń, znana niemal powszechnie. Opinia nuncjusza Rattiego, o bpie Matulewiczu jako człowieku świętym, przyczyniła się walnie do jego beatyfikacji.*

*Zamieszczone tu 15 listów bł. Jerzego pochodzi z okresu od 9 lipca 1919 do 29 stycznia 1921 r. Ich łacińskie oryginały znajdują się w Archiwum Watykańskim: Archivio di Mons. Ratti (Varsavia 1918-1921), z wyjątkiem listów nr 11 i 14, które są znane jedynie z kopii przechowywanych w Archiwum Generalnym Marianów w Rzymie. (Kwerendę w Archiwum Watykańskim przeprowadził ks. dr Marian Radwan SCJ.)*

*W okresie, którego dotyczy omawiana korespondencja, Wilno najpierw pozostawało pod rządami polskimi, od 14 lipca 1920 r. Rosji radzieckiej, a następnie, 26 sierpnia 1920 r. zostało przekazane Republice Litewskiej. Dnia 9 października 1920 r. zostało zajęte przez wojska generała Żeligowskiego, który utworzył strukturę państwową zwaną: Litwą Środkową.*

1.

Wilno 9 VII 1919

Ekscelencjo !

Otrzymałem list Waszej Ekscelencji z dnia 7 lipca 1919 r. Bardzo serdecznie dziękuję. Byłem w Kownie u J.E.biskupa Skwireckiego<sup>1</sup>. Biskupi zajmowali się tam tylko sprawami zgromadzeń zakonnych sióstr i Wydziału Teologicznego w Wilnie. J.E.biskup żmudzki Karewicz<sup>2</sup> z Kowna udał się na odpoczynek dla poratowania zdrowia, a potem zamierzał przeprowadzić wizytację diecezji. Do Kowna powróci około 1 listopada.

Korzystając z okazji przeprowadziłem wizytację w naszym domu w Mariampolu<sup>3</sup>. Wszystko tam idzie dosyć dobrze. Także Zgromadzenie sióstr, które zostało założone w Mariampolu<sup>4</sup>, rośnie i rozszerza się.

List Waszej Ekscelencji otrzymałem już po powrocie z Kowna. Nikt z nas nie zamierza organizować w Kownie żadnego nielegalnego synodu. Naprawdę duch niektórych ludzi wydaje się zarażony podejrzeniami i politycznymi agitacjami. Jak to Ekscelencja sam widzi, wszystkie nasze poczynania są interpretowane przewrotnie i rozumiane fałszywie. Niech im Bóg najłaskawiej przebaczy. Proszę Waszą Ekscelencję, aby był ostrożny w przyjmowaniu różnych informacji, relacji i interpretacji. W pismach, niektórzy ludzie (niestety nawet kapłani) publikują różne wymysły własnej wyobraźni. Staram się, na ile mogę, aby się nie mieszać do żadnej działalności politycznej.

W ostatnim czasie Zgromadzenie Braci Dolorystów<sup>5</sup> odbyło Kapitułę w Warszawie; o tym Zgromadzeniu napiszę później. Przed 7 laty mieli oni także kapitułę, na której postanowili utworzyć dom dla braci Litwinów, ale dotąd nic nie zrobiono. Zaraz po moim przybyciu do Wilna słyszałem różne żale ze strony braci litewskich: że doznają licznych przykrości z powodu swojej narodowości, że Zgromadzenie nie wypełniło swoich obietnic otwarcia domu dla Litwinów, że z tego powodu Litwini nie chcą już wstępować do Zgromadzenia. Niektórzy ojcowie Polacy wyrażali opinię, że dla Litwinów konieczny jest osobny dom. Ale nawet na ostatniej kapitule w Warszawie nic w tej sprawie nie postanowiono. Z tego powodu niektórzy bracia Litwini po ślubach

<sup>1</sup> Skwirecki (Skvireckas) Juozapas (1873-1959), 10 III 1919 r. został mianowany biskupem pomocniczym diecezji żmudzkiej, a w 1926 r. arcybiskupem kowieńskim.

<sup>2</sup> Karewicz (Karevicius) Pranciskus (1861-1943), od 1914 r. był ordynariuszem diecezji żmudzkiej. W 1926 r. zrzekł się swoich obowiązków i wstąpił do Zgromadzenia Księży Marianów. Papież mianował go arcybiskupem tytularnym.

<sup>3</sup> Bi. Jerzy Matulewicz, chociaż był biskupem wileńskim, w dalszym ciągu pełnił obowiązki przełożonego generalnego Zgromadzenia Księży Marianów.

<sup>4</sup> Zgromadzenie Sióstr Ubogich od Niepokalanego Poczęcia NMP, założone przez ks. Matulewicza w 1918 r. Mariampolu.

<sup>5</sup> Doloryści, synowie Matki Bożej Bolesnej, laickie zgromadzenie bezhabitowe, powstałe w 1893 r. Zakonnicy początkowo jako rzemieślnicy wędrowni nauczali prawd wiary, a od 1920 r. prowadzili szkoły zawodowe i internaty.

czasowych nie chcą odnawiać swoich ślubów w tym Zgromadzeniu, lecz zamierzają wstąpić do innych Zgromadzeń, czy to do naszego – Marianów – czy do Franciszkanów w Kretyndze, nie ufają już bowiem swoim przełożonym, którzy, jak mówią [bracia], troszczą się wyłącznie o Polaków.

Staralem się ich przekonać, aby pozostali w Zgromadzeniu – ale bezskutecznie. Chcą wstąpić, jak mówią, do takiego Zgromadzenia, gdzie sprawy narodowościowe są traktowane sprawiedliwie i gdzie są kapłani, od których można by otrzymać dobre kierownictwo duchowe. Do tej pory byli u mnie dwaj bracia takiego zapatrywania, ale jest ich więcej. Co mam robić? Są oni po ślubach rocznych, a więc mogą ich nie odnawiać. W żaden sposób nie chcą pozostać w swoim Zgromadzeniu z powodu racji, której wyżej przedstawiłem, jak też dla innych trudności. Czy mogą oni być przyjęci do innego Zgromadzenia: do Franciszkanów w Kretyndze albo do Marianów w Mariampolu albo do jeszcze innego? Ja jestem zdania, że mogliby być przyjęci. Są oni bowiem ludźmi poważnymi, pobożnymi, w ogóle dobrymi zakonnikami i dobrymi pracownikami. Według mnie sprawy narodowościowe w tym Zgromadzeniu dotąd były traktowane niewłaściwie. Litwini z tego powodu mieli wielkie trudności także w sprawach duchowych. Niektórzy z braci prawie nie znają języka polskiego, który w Zgromadzeniu jest powszechnie używany.

J. E. biskup ryski<sup>6</sup> udał się już do Rygi, gdzie był bardzo oczekiwany. Zostałem zaproszony na 27 sierpnia do Gniezna na zjazd biskupów i zamierzam się tam udać. Ogromnie też pragnę odwiedzić Waszą Ekscelencję i porozmawiać.

Polecam modlitwom siebie i moją diecezję. Przesyłam także moje najszczęśliwsze i gorące gratulacje.

Oddany w Chrystusie

† Jerzy Matulewicz, Bp Wileński

P.S.

Aby nie powstało podejrzenie, że ja chcę, aby owi bracia doloryści wstąpili do naszego Zgromadzenia, powiem im, że tymczasem nie przyjmę ich. Lecz naprawdę należy powiedzieć, że sprawy narodowościowe w tym przypadku nie są właściwie traktowane i stąd te przypadki występowania braci Litwinów. Na ile będę mógł, postaram się ich przekonać, aby pozostali w swoim Zgromadzeniu.

† Jerzy

---

<sup>6</sup> O'Rourke Edward (1876-1943), 29 IX 1918 r. został mianowany biskupem ryskim. Sakrę biskupią otrzymał od bpa Matulewicza. W latach 1922-1938 był administratorem, a następnie ordynariuszem gdańskim.

2.

Wilno 15 XII 1919

Ekscelencjo!

Na zbliżające się Święta Bożego Narodzenia życzę Waszej Ekscelencji z głębi serca wszelkiego szczęścia i pomyślności. Bardzo dziękuję równocześnie za łaskawość, jaką Wasza Ekscelencja stale mi okazuje. Proszę Boga, aby towarzyszył zawsze swoją wielką łaską w troskach i staraniach dla dobra naszego Kościoła.

U mnie nic nowego. Zdaje się, że nadchodzą czasy coraz bardziej niespokojne i złe z powodu braku wszystkiego. Wydaje się, że pod względem politycznym obecnie nastąpiło uspokojenie umysłów, lecz los naszych ziem nadal jest niepewny. W parafiach mieszanych litewsko-polskich niegodziwa agitacja i zamieszki ustały. Agitatorom wywołującym zamieszki powiedziałem wyraźnie, że podczas wojny absolutnie żadnych zmian w nabożeństwach i kazaniach nie wprowadzę. Niech przedstawiają, jeśli mają coś przeciwko osobie księdza; zbadam i zdecyduję co będę uważał za słuszne. Ufam, że i sprawa Giedrojć<sup>7</sup> wkrótce zostanie doprowadzona do pomyślnego zakończenia. Polskie władze cywilne i wojskowe uwięziły i przewiozły do Wilna dość licznych księży litewskich, jak powiedziano, z powodu rozmaitych oskarżeń i przestępstw. Lecz po przeprowadzeniu śledztwa wszystkich uwolniono, ponieważ nie znaleziono dowodów przestępstw, jakie im zarzucano. Tego rodzaju gwałty przeciwko księżom są bardzo smutne; nie szkodzą one jednak Kościołowi ani wierze, przeciwnie, raczej pomagają; powodują jednak niezbyt dobre skutki polityczne.

Według zdania Polaków, działalność polityczna wobec Litwinów na tych terenach zmienia się i zdaje się wchodzić w nową fazę. Z biegiem czasu znajdują się coraz liczniejsi Polacy, którzy twierdzą, że te tereny powinny posiadać pewną niezależność, będąc równocześnie połączone jakąś federacją z Polską.

Lecz jeżeli obecna wojna będzie się przedłużała, wszystko może się skończyć nową rewolucją albo nawet bolszewizmem. Lud niecałkowicie jest zadowolony z obecnie panującego stanu rzeczy. Podobnie i wojsko, któremu nie

---

<sup>7</sup> Sprawa konfliktu w parafii Giedrojcie będzie się przewijała przez całą korespondencję, dlatego podajemy o niej najważniejsze informacje. Była to parafia polsko-litewska, leżąca w powiecie wileńskim. Latem 1919 r. grupa Polaków z inspiracji czynników politycznych zażądała od biskupa usunięcia z nabożeństw języka litewskiego oraz zabrania z parafii proboszcza Litwina, ks. Antoniego Słabszyńskiego. Dnia 26 sierpnia 1919 r. wywieziono siłą proboszcza do biskupa w Wilnie. Następny proboszcz ks. Karol Gumbaragis, także Litwin, nie został wpuszczony do kościoła i 25 lutego 1920 r. wywieziony do poprzedniej parafii. W odpowiedzi na ten nowy gwałt biskup obłożył parafię interdyktem, zamykając kościół. Kolejnego duszpasterza, ks. Franciszka Bobnisa, Litwina, władze uwięziły, ale wkrótce został uwolniony i mógł sprawować swoje obowiązki. Powoli został zaprowadzony dawny porządek. Od lipca 1920 r. parafia znalazła się w Republice Litewskiej. Ustalona proporcja języków była w dalszym ciągu zachowywana.

wolno zbyt błyszczyć. Obyczaje coraz bardziej się psują. Wiara się oziębia z powodu niesprawiedliwych czasów i wojny.

Z powodu przeszkód w podróżowaniu, kontakty z klerem diecezji są bardzo utrudnione a niekiedy całkowicie niemożliwe. Czuje się, że grożą nam ponownie jakieś zaburzenia społeczne.

Co się tyczy biskupa sufragana, już pisałem do Waszej Ekscelencji z Białegostoku. W obecnym czasie sprawa ta nie wydaje się tak bardzo nagląca; nominacja może być opóźniona. Jeżeli kandydatura, którą przedstawiłem, natrafia na takie trudności<sup>8</sup>, może być wzięty pod uwagę inny kandydat, mianowicie rektor Seminarium, kanonik Uszyłło<sup>9</sup>.

Pewni kapłani, którym leży na sercu nawrócenie schizmatyków Białorusinów, postawili zagadnienie wprowadzenia obrządku grecko-łacińskiego i założenia Kościoła unickiego. Zagadnienie to jest bardzo trudne i zagmatwane, zwłaszcza z powodu istniejących obecnie warunków politycznych. Moim zdaniem rozwiązanie tego problemu należy odłożyć.

Oby Bóg dał nam prawdziwy pokój i zgodę wszystkich ludów.

Polecam siebie i diecezję modlitwom Waszej Ekscelencji.

† Jerzy, Bp Wileński

3.

Wilno 16 XII 1919

Ekscelencjo!

Dołączam czasopismo, które dzisiaj się ukazało, a w którym rozpoczęła się nowa walka przeciw mnie i kapłanom Litwinom. Delegowałem Komisję złożoną z dwóch księży godnych zaufania, Litwina i Polaka, do przeprowadzenia dochodzenia w Szyrwintach, gdzie jest ks. Nowicki<sup>10</sup>. Jego sposób postępowania w stosunku do obydwu stron: Litwinów i Polaków, okazał się w pełni sprawiedliwy.

Ta sama Komisja podobnie niczego nadzwyczajnego nie wykryła w Giedrojciach. Tamtejszy proboszcz okazał się zbyt surowy. Posyłam więc innego. W Inturkach, gdzie dochodzenie już przeprowadziłem, działalność kapłana w stosunku do obydwu stron: i Polaków i Litwinów jest słuszna.

Ta akcja przeciwko Litwinom jest powodowana przez „Straż Kresową”, której działalność polityczna w stosunku do innych narodowości jest całkowicie wroga, niesprawiedliwa i niegodziwa<sup>11</sup>. Postanowiłem nie zwracać żadnej

<sup>8</sup> Ciepliński Antoni (1873-1935), ksiądz archidiecezji warszawskiej, naczelny wizytator religii na całą Polskę (1918-1933), kolega i przyjaciel bpa Matulewicza.

<sup>9</sup> Uszyłło Jan, ur. 1871 r., długoletni rektor seminarium duchownego, kanonik kapituły wileńskiej.

<sup>10</sup> Nowicki Jonas, ur. 1862 r.

<sup>11</sup> Towarzystwo Straży Kresowej oraz powołane przez nią Rady Ludowe w latach 1919-1922 głosiły program umacniania polskości na kresach oraz wcielenia Wileńszczyzny do Polski.

uwagi na obelgi i nigodziwe machinacje polityczne pisma. W obecnym czasie nie wprowadzę żadnych zmian w porządku i proporcji języków. Te sprawy za czasów biskupa Roppa<sup>12</sup> i prałata Michalkiewicza<sup>13</sup> w poważnej części zostały zdecydowane i to całkowicie sprawiedliwie, a nawet na korzyść Polaków. Zmiany w obecnym czasie wojny mogą rozbudzić nowe zamieszki i walki. Jestem gotowy na wszystko, lecz od wymagań drogi sprawiedliwości i dobra Kościoła nie odstąpię. Jeżeli tutaj zacznie się usuwać z Kościołów język litewski, katolicy kowieńscy mogą postąpić podobnie na swoim terenie. Należy zachować *status quo*.

Polecam modlitwom siebie i diecezję.

† Jerzy, Bp Wileński

4.

Wilno 16 II 1920

Ekscelencjo!

Komisja, której powierzyłem zadanie zebrania wiadomości i odpowiedzi na list, który Wasza Ekscelencja przysłał do mnie, odnośnie do dóbr kościelnych i utrzymania kleru, nie mogła ukończyć tego, co należało, do dnia 16 lutego. Okres czasu był zbyt krótki do wykonania tak dużej pracy. Ponadto brak jest niezbędnych dokumentów, ponieważ w czasie wojny część Archiwum została przewieziona z Wilna do Mohylewa, a może także i do Smoleńska, w Rosji. Proszę nam wybaczyć, jeżeli nieco później prześlemy to, co trzeba.

Wczoraj w piśmie „Dziennik Wileński” ukazała się taka wiadomość: „Przewielebny i Czcigodny Ks. Lubianiec<sup>14</sup> został już wyznaczony i mianowany biskupem sufraganiem wileńskim”. Bardzo chciałbym wiedzieć czy ta wiadomość jest prawdziwa. Kiedy byłem ostatnio w Warszawie, J.Em.Ks. Kardynał Kakowski<sup>15</sup> powiedział mi: „Rząd Polski, a zwłaszcza Pan Naczelnik Piłsudski, podejmą działania aby Przew. Ks. Lubianiec został mianowany biskupem pomocniczym wileńskim”, o czym Waszą Ekscelencję powiadomiłem. O tutejszej sytuacji i mojej w tej sprawie opinii już dawniej Waszej Ekscelencji mówiłem.

W życiu diecezji nie zdarzyło się nic nowego. W dniach 14 i 15 lutego mieliśmy w Wilnie dosyć liczny zjazd rolników. Odnośnie do kwestii agrarnej

<sup>12</sup> Ropp Edward (1851-1939), od 1904 r. był biskupem wileńskim, skąd w 1907 r. został zesłany przez władze carskie na wygnanie. W 1917 r. papież mianował go arcybiskupem mohylewskim.

<sup>13</sup> Michalkiewicz Kazimierz (1865-1940), od 1908 do 1918 r. administrator apostolski, a od 1923 r. biskup pomocniczy diecezji wileńskiej.

<sup>14</sup> Lubianiec Karol (1866-1942), od 1907 r. wicerektor seminarium duchownego w Wilnie, działacz społeczny, kanonik kapituły wileńskiej.

<sup>15</sup> Kakowski Aleksander (1862-1938), od 1913 r. arcybiskup warszawski, mianowany kardynałem w 1919 r.

i właściciele latyfundiów okazało się, że chłopcy są przepojeni zasadami skrajnie radykalnymi i bolszewickimi. W Wilnie odczuwa się brak wszelkich rzeczy i drożyznę żywności. Oby Bóg wreszcie dał nam prawdziwy pokój.

Polecam siebie i moją diecezję modlitwom Waszej Ekscelencji.

Pokorny i oddany w Chrystusie sługa

† Jerzy Matulewicz, Bp Wileński

P.S. Miałem pewną wiadomość z Rygi, że J.E. biskup ryski O'Rourke czuje się dobrze, lecz ma ogromne trudności ze strony rządu lotewskiego. Biskup miński wrócił już niemal zupełnie do zdrowia.

5.

Wilno 10 V 1920

Ekscelencjo!

List z dnia 7 maja 1920, jak też wcześniejszy, Sekretarza Waszej Ekscelencji, otrzymałem. Załączone listy będę starał się przesłać adresatom.

Biskup ryski O'Rourke leży chory w moim domu. Niebezpieczeństwo już minęło, powoli wraca zdrowie. Wczoraj mógł już odprawić Mszę św.

Co się tyczy parafii w Giedrojciach, mam nadzieję, że powoli będzie mógł być przywrócony tam właściwy porządek i spokój. Sprawy są już doprowadzone do takiego stanu, że Kościół mógł być ponownie otwarty, już odprawiane są Msze św. i udzielane sakramenty. Lecz kazania do ludzi jeszcze nie mogą być głoszone, z obawy przed zaburzeniami. Lepsza część parafii, katolicy, którym leży naprawdę na sercu zbawienie dusz, już zaczęli reagować przeciwko burzycielom, co najbardziej zaniepokoiło przedstawicieli władzy. Gdyby bowiem władze cywilne i wojskowe nie mieszały się do życia parafii Giedrojcie, tak dawniej jak i obecnie, porządek mógłby być łatwiej przywrócony. Wszelkie działania ze strony ludności katolickiej przeciwko burzycielom są przez władze tępiące i to sposobami, nie mówię już nieodpowiednimi, ale niegodnymi. Delegacja, która miała dotrzeć do mnie z dokumentem, którego odpis załączam, została zastraszona, a niektórzy z nich wywiezieni przez policję i wcieleni do wojska. Zaledwie dwom z nich udało się dotrzeć do mnie. Ksiądz Bobnis<sup>16</sup>, którego posłałem do Giedrojć, został schwyty przez policję i odstawiony do Wilna; obecnie już został uwolniony i przebywa czasowo w Giedrojciach. Jak tylko od tego księdza otrzymam inne dokumenty, zaraz je prześlę. Sposób postępowania wobec mieszkańców Giedrojć do tej pory przyniósł ten przynajmniej dobry skutek, że w parafiach sąsiednich burzyciele stali się mniej zuchwali, a dobrzy katolicy ostrożniejsi. Porządek i spokój jest już zachowywany także tam, gdzie się zaczęły niepokoje. W parafii Inturki, gdzie już przyprowadzono wóz do wywiezienia proboszcza,

<sup>16</sup> Bobnis Pranciskus, ur. 1879 r., rektor kościoła w Służanach, a od 1920 r. proboszcz parafii Rudomino.

obecnie panuje spokój. Sąsiedni księża i dobrzy katolicy, na ile słyszałem, błogosławią Boga za tę, jeżeli jakaś była, surowość i stanowczość, którą okazałem wobec parafian z Giedrojć.

Bardzo pokornie i gorąco proszę Waszą Ekszelencję o zwrócenie się do owych panów ministrów, którym tak bardzo leży na sercu zbawienie mieszkańców Giedrojć, by, jeżeli coś mogą, ze swojej strony wymogli na naszych władzach wojskowych i cywilnych, aby ze zgorszeniem i szkodą wiernych katolików nie faworyzowano i nie popierano ludzi złych, burzycieli porządku i aby nie mieszano się do spraw kościelnych, co nieraz już się zdarzyło także i gdzie indziej, i aby troskę o sprawy duchowe mieszkańców Giedrojć pozostawiono nam.

W tych ostatnich dniach następujący księża zostali przez władze schwytni i siłą wywiezieni do Wilna: 1) Smoliński<sup>17</sup>, który już na moją interwencję został zwolniony; 2) Zimkus<sup>18</sup>, który już został przewieziony do obozu jeńców w pobliżu Poznania; 3) Murnik<sup>19</sup>, staruszek i 4) Rybikowski<sup>20</sup>, wicedziekan, których sprawa jest rozpatrywana. Znajduje się tu także ks. Grigaitis, wikariusz generalny z Sejn<sup>21</sup>. Do tej pory był przetrzymywany pod ściślejszym nadzorem, teraz już wolno mu chodzić i poruszać się swobodnie po mieście. Jego sprawa po zakończeniu śledztwa została przesłana do sądu wojskowego. Jak więc Wasza Ekszelencja widzi, sprawy duchownych tutaj znajdują się pod czujną troską i opieką władz dbających, aby nie pobłądzili.

Załączam odpis dokumentu, który dotyczy zakonnicy Czarnowskiej<sup>22</sup>, odznaczonej ostatnio medalem „*Bene merentium*”. Moim zdaniem, jeżeli miała jakąś skargę, powinna ją przedstawić władzy kościelnej, a nie świeckiej. Także niektórzy księża wileńscy popierają wicherzycieli z Giedrojć. W tych okolicznościach bardzo trudno jest działać. Bóg wie, jakimi i jak wielkimi jestem często przytłoczony trudnościami.

Co dotyczy biskupa sufragana, sprawę według mnie należy odłożyć; przemawiają za tym czas i warunki życia.

Jak tylko będę mógł, przyjadę do Warszawy.

Siebie i diecezję polecam modlitwom Waszej Ekszelencji.

Uniżony w Chrystusie sługa

† Jerzy Matulewicz, Bp Wileński

<sup>17</sup> Smoliński Stanislovas, ur. 1889 r., od 1920 r. proboszcz parafii Poporcie.

<sup>18</sup> Zimkus Jurgis (1861-1922), proboszcz parafii Polomień.

<sup>19</sup> Murnik Jurgis (1856-1924).

<sup>20</sup> Rybikowski Kazimieras, ur. 1875 r., proboszcz parafii Merez.

<sup>21</sup> Grigaitis Aleksandras, członek kapituły sejneńskiej, wikariusz generalny diecezji sejneńskiej.

<sup>22</sup> Czarnowska Waleria, ur. w 1878 r., zakonnica w Zgromadzeniu Sióstr Nazaretanek.



6.

Wilno 27 V 1920

**Ekscelencjo!**

Jeden list już dzisiaj do Waszej Ekscelencji napisałem, ale nie wiem, czy dojdzie. Piszę więc drugi. Sytuacja u nas jest poważna i niebezpieczna. Ponownie atakują bolszewicy; jak słyhać, są już tylko w odległości 60 km od miasta. Wobec zbliżania się wojsk bolszewickich, wielu księży uciekło; zaledwie nieliczni pozostali w swoich parafiach. Jest rzeczą naprawdę niebezpieczną pozostawać. Później, po nastaniu spokoju i ustaleniu porządku, będą mogli łatwiej wrócić do swoich parafii.

Zamierzałem przeprowadzić wizytację w części diecezji, mianowicie w powiecie bielskim. Ale na skutek wydarzeń będę zmuszony zmienić zamiar. Jest bowiem konieczne, abym pozostał w Wilnie. Wymaga tego dobro Kościoła i wiernych. Niech się dzieje wola Boska. Bolszewicy najeżdżają kraj z wielką siłą i licznym wojskiem.

W Giedrojciach sprawy powoli obracają się na lepsze. Nie mogę pozwolić, aby wojsko, policja i niegodziwi ludzie cywilni mieszały się do spraw kościelnych i układali je według własnego uznania. Od tego, czego wymagają kanony i sprawiedliwość, nie odstąpię – może Wasza Ekscelencja być tego pewien.

Jeżeli znowu będę oddzielony od części mojej diecezji, dam dziekanom większe uprawnienia, jak to już kiedyś zrobiłem. Sam zatroszczę się o sprawy Kościoła w Wilnie. W tej trwodze i niebezpieczeństwach siebie i moją diecezję gorąco polecam łaskawym modłom Waszej Ekscelencji.

Widziałem liczne i różne niesprawiedliwości czynione ludziom biednym, wiele oglądałem wszędzie niegodziwości i w głębi serca spodziewałem się tego nowego gniewu i kary sprawiedliwego Boga. Oby wszystko obróciło się ku naszemu nawróceniu i pobudziło nas do pokuty a ostatecznie przysłużyło się chwale Bożej i dobru Kościoła.

Proszę także usilnie, aby Wasza Ekscelencja zechciał przedstawić Ojcu Świętemu, Najwyższemu Pasterzowi, moje synowskie uczucia i moją wierność. A jeżeli niebezpieczeństwo i najazd bolszewicki nadejdzie, proszę polecić modlitwom Ojca Świętego mój lud tak wyniszczony i tylokrotnie różnymi klęskami doświadczany.

Pokorny sługa w Chrystusie, całym sercem oddany

† *Jerzy Matulewicz, Bp Wileński*

7.

Wilno 30 V 1920

**Ekscelencjo!**

Niedawno napisałem do Waszej Ekscelencji dwa listy, ale ponieważ nie jestem pewny czy dojdą, piszę ponownie.

Zamierzałem 4 czerwca udać się na wizytację diecezji, do powiatu bielskiego, lecz okoliczności zmuszają mnie do zaniechania tego zamiaru. Trwają zaciekle walki, a ich wynik ciągle jest niepewny. Wszystko jest możliwe, chociaż ufam, że najazd zostanie powoli odparty. Bolszewicy byli zaledwie 60 km od Wilna, teraz już zostali odparci. Znowu jednak część diecezji znajduje się pod panowaniem bolszewickim. Wielu księży było zmuszonych uciekać, jest bowiem rzeczą naprawdę niebezpieczną wpaść w ręce bolszewików. Tylko nieliczni pozostali w swoich parafiach. W tym stanie rzeczy niemożliwe jest, abym opuścił miasto, udając się na wizytację diecezji. Obecność moja jest konieczna. Tego samego zdania jest także J.E. biskup polowy Gall<sup>23</sup> i generał, którego się radziłem. A zatem zostanę na swoim miejscu. Niech się dzieje wola Boża. Zresztą wszystko w ręku Boga: i nasze życie i śmierć. W tych okolicznościach, jak Ekscelencja widzi, działalność duszpasterska jest ogromnie utrudniona. Na dzień 15 czerwca zapowiedziałem zjazd księży zajmujących się akcją społeczną, a także katechetów. Jednak zaledwie nieliczni będą mogli przybyć z powodu trudności, a często wprost niemożliwości podróżowania.

Relacje i sprawozdania dotyczące dóbr kościelnych, o które Wasza Ekscelencja prosi, natychmiast poślę. Zleciłem tę pracę pralutowi Bajko<sup>24</sup>, ale brak dokumentów: zostały bowiem przewiezione do Rosji. Informacje, jakie będą możliwe do zebrania, natychmiast poślę. Obecnie mam drogiego gościa, biskupa polowego Galla. Biskup O'Rourke już znajduje się w Rydze.

Polecam moją nieszczęśliwą diecezję i lud, tak bardzo wyniszczony i utrapiony różnymi klęskami, łaskawym modlitwom Waszej Ekscelencji. Ciągle nie jest się w stanie przewidzieć, co może się jeszcze zdarzyć. Jestem gotów na wszystko.

Uniżony w Chrystusie sługa

† Jerzy, Bp Wileński

8.

Wilno 6 IX 1920

Ekscelencjo!

Jak pisałem do Ekscelencji z Białegostoku, po odbyciu wizytacji w powiecie bielskim udałem się do Wilna i 13 lipca z wielkimi trudnościami dotarłem do domu.

Już 14 lipca rosyjskie wojska komunistyczne zajęły miasto, które pozostało pod ich władzą niemal przez 6 tygodni. Przez cały ten czas przebywałem w Wilnie i sporo ucierpiałem od komunistów. Niech Bogu będą dzięki.

<sup>23</sup> Gall Stanisław (1865-1942), od 1918 r. sufragan warszawski, od 5 II 1919 r. do 29 III 1933 r. biskup polowy Wojska Polskiego.

<sup>24</sup> Bajko Karol (1859-1923), pralata kapituły wileńskiej.

Wielu kapłanów, zwłaszcza Polaków uciekło. Wiadomo mi, że trzy dekanaty są niemal zupełnie pozbawione księży. Przypuszczalnie to samo należy powiedzieć też o innych dekanatach, które znajdują się na terenach zajętych przez komunistów rosyjskich. Chciałem tam posłać księży młodszych, lecz za wyjątkiem dwóch nie udało im się tam przedostać. Wojsko polskie wycofując się złupiło liczną ludność na znacznych terenach. Komuniści rosyjscy bardzo często zabierali to, co jeszcze zostało. Równocześnie z nędzą nękają nas zarazy i zepsucie obyczajów.

Dnia 17 sierpnia zabrano prałata Michalkiewicza jako zakładnika i wywieziono do Mińska, gdzie pozwolono mu przebywać swobodnie w domu biskupa. Na interwencji rządu litewskiego i naszą w sprawie tego zatrzymania dano także wyjaśnienie: „Czasopisma warszawskie podały fałszywie: biskup wileński zbiegł do Kowna lub też został zamordowany, prałat Michalkiewicz wraz z niektórymi kapłanami, którzy pozostali, są uwięzieni. Opierając się na tych wiadomościach Stolica Apostolska zaproponowała swoją interwencję w celu uzyskania uwolnienia pięciu komunistów zatrzymanych w Bawarii, jeżeli rząd rosyjski przywróci wolność prałatowi Michalkiewiczowi. Na taką propozycję, choć opierającą się na fałszywych wiadomościach, rząd rosyjski nie mógł nie aresztować prałata Michalkiewicza, aby móc uwolnić tych swoich bawarskich towarzyszy”.

Nie wiem, czy jest coś prawdy w tej relacji komunistów? Ale przytoczyłem to, co zostało powiedziane. Rząd litewski czynił wszystko, aby prałat Michalkiewicz mógł być jak najszybciej uwolniony.

Od 26 sierpnia jesteśmy pod władzą i rządami litewskimi i cieszymy się pełną wolnością. Ale czasy nie są jeszcze pewne ani spokojne. Wobec tego i sposób mojego postępowania, jak przedtem pod rządami Polaków, tak i teraz musi być bardzo oględny i ostrożny, a nawet staram się być o wiele bardziej ostrożny niż wówczas.

Nie upłynęły jeszcze nawet dwa lata jak jestem w Wilnie, a już po raz szósty zmienił się rząd i władza. Litwini do spraw kościelnych dotąd w ogóle się nie mieszają, niczego też nie domagają się ode mnie, przeto do czasu korzystam ze spokoju. Czuję się jednak bardzo zmęczony tym, co przeszedłem i przecierpiałem.

Kontakty z duchowieństwem są ogromnie utrudnione, choć zaczynają ulegać poprawie. Tam, gdzie są Litwini, wprowadzany jest powoli porządek, pokój i bezpieczeństwo.

Złośliwi i nieświadomi ludzie szerzą różne wieści, które często powtarzają pisma, niekiedy ze szkodą dla Kościoła i duchowieństwa. We wszystkim przesadzają. Mówią już tu, w Wilnie, i poza miastem o zamordowaniu przez komunistów rosyjskich licznych kapłanów i kilku tysięcy ludzi. Komisja, która zajmuje się ekshumacją i identyfikacją tych zabitych, dotąd odnalazła tylko 14 osób zabitych. Podobnie opowiada się rzeczy straszne i o sytuacji

księży. Oczywiście, że życie duchowieństwa pod rządami komunistów jest niezwykle trudne. Ale z tych księży, którzy pozostali w Wilnie i okolicy, na ile mam wiadomości, żaden oprócz prałata Michalkiewicza nie został aresztowany. Gdzie miejscowi ludzie nie oskarżyli [duchownych], to komuniści w sprawy księdza czy parafii nie mieszały się. Z tych księży, którzy zbiegli, wielu rzeczywiście musiało być uciekać z powodu działalności społecznej, politycznej i narodowościowej, jaką prowadzili, ale wielu mogło być zostać. Szkody wynikające z ucieczki księży są wielkie.

Prawie całe życie zostało zupełnie zakłócone i zburzone. Trzeba wszystko odbudowywać od nowa, przywracać, organizować. Z samego miasta Wilna zbiegło wielu mieszkańców, zwłaszcza Polaków. Oby Bóg dał nam prawdziwy pokój!

Ludzie roztropni i doświadczeni, biorąc pod uwagę czasy i okoliczności, tak tutaj sądzą: jeżeli Litwa nie zostanie uznana za państwo niezależne i *sui iuris*, to Wilno i wszystkie te ziemie zostaną przyznane i oddane nie Polakom, ale Rosjanom. A więc los nasz wiele jeszcze razy może się zmienić.

Po ucieczce agitatorów i płatnych burzycieli, obecnie tak w Giedrojciach, jak i w innych parafiach mieszanych panuje pokój, porządek i doskonała zgoda pomiędzy ludnością polską i litewską. Porządek zachowywany jest taki sam, jak przed wojną.

Siebie i moją nieszczęśliwą diecezję polecam łaskawym modlitwom Waszej Ekscelencji.

† Jerzy Matulewicz, Bp Wileński

9.

Wilno 23 X 1920

Ekscelencjo!

List z dnia 12 października 1920 otrzymałem; dziękuję. Od czasu mego przybycia do Wilna już po raz siódmy zmienia się władza. Obecnie diecezja jest podzielona pomiędzy cztery lub i pięć władz: Litwy, Polski, Litwy Środkowej, Rosji bolszewickiej i wydaje się, że także Łotwy. Przy tym stanie rzeczy jasne jest jakie i jak wielkie rodzą się trudności. Że ja sam nie jestem jeszcze wygnany, ani wtrącony do więzienia, przypisuję miłosierdziu Bożemu. Tym wszystkim jestem już tak bardzo zmęczony i wyczerpany, że gdyby nie było to wolą Bożą i Stolicy Apostolskiej, nie zostałbym w Wilnie ani chwili.

Kapłani, którzy zbiegli, zaczynają już powracać. Żaden jednak z nich nie chce pójść do wschodniej części diecezji, gdzie parafie są niemal zupełnie pozbawione kapłanów i gdzie podróżowanie jest bardzo trudne albo wprost niemożliwe.

W parafiach mieszanych litewsko-polskich obecnie panuje spokój, ustalony porządek i zgoda, ale już zaczynają powracać burzyciele i agitatorzy wynajęci za pieniądze. Już jednego księdza Litwina schwytano i odwieziono do

Wilna, przypuszczalnie wkrótce odwiozą wielu innych. Przedłużającym się wojnom towarzyszy niedostatek, nędza, choroby, zniszczenia i zepsucie obyczajów.

Biskup Łoziński<sup>25</sup> i prałat Michalkiewicz zostali przewiezieni z Mińska do Moskwy. Z poselstwem litewskim udała się do Moskwy p. Wojewódzka, która zawiozła żywność dla obydwu przetrzymywanych. Przez nią też posłałem dla obydwu pewną sumę pieniędzy. Litwini czynią wszystko, aby prałat Michalkiewicz został uwolniony. Odnośnie do biskupa Łozińskiego, może Polacy mogliby coś zrobić. Razem z poselstwem litewskim udał się także ks. Paukszta<sup>26</sup>, Litwin, którego w sposób szczególny zobowiązałem do troski o sprawy obydwu uwięzionych.

Księdzu Lubiańcowi, dzięki Bogu, nic złego się nie stało. Także inni kapłani w mieście są zdrowi i cali. Na wsiach niektórzy doświadczyli uciążliwości podróży, niektórzy byli zatrzymani jako zakładnicy, przypuszczalnie czterech albo pięciu zginęło.

Walki polityczne i narodowościowe wzmagają się. Czasy są złe, smutne i krwawe. Bóg niech będzie we wszystkim błogosławiony.

Polecam modlitwom siebie i diecezję.

Oddany w Chrystusie

† Jerzy Matulewicz, Bp Wileński

P.S. To także referuję, że obecnie między Wilnem a biskupem kowieńskim, jak również sejneńskim stosunki są całkowicie utrudnione i przerwane. Dlatego też przeze mnie nie można przesłać do Kowna ani listów, ani pieniędzy. Może to być łatwe przez Rzym.

† Jerzy

10.

[Wilno ok. 10 XI 1920]

[brak pierwszej strony]

...zabił strażników ale potem i sam został schwytany i prawdopodobnie zabity<sup>27</sup>. Niektórzy księża zostali wzięci na zakładników i uprowadzeni; ilu i którzy, jeszcze nie wiem. Nic w tym dziwnego, ponieważ nasza diecezja prawdopodobnie podzielona jest obecnie pomiędzy pięć albo sześć rządów: część pod Polską, pod Litwą, pod Litwą Środkową, pod Bałachowiczem – Białoruś<sup>28</sup>, część jeszcze, wydaje się, pod bolszewikami, i prawdopodobnie pewna

<sup>25</sup> Łoziński Zygmunt (1870-1932), od 2 XI 1917 r. biskup miński, a od 1926 r. biskup piński.

<sup>26</sup> Paukszta Kazimieras, ur. w 1868 r., ksiądz diecezji wileńskiej.

<sup>27</sup> Diakowski Napoleon (1874-1920), proboszcz parafii Wszystkich Świętych w Wilnie, polski działacz narodowy i społeczny. W czasie ucieczki zabił dwóch strażników rosyjskich, ale został schwytany i stracony.

<sup>28</sup> Oddział białoruski Stanisława Bałachowicza-Bulaka. W 1920 r. walczył po stronie polskiej przeciw rosyjskiej Armii Czerwonej. Po zawarciu rozejmu z Rosją 12 X 1920 r. opuścił Polskę i walczył samodzielnie z Armią Czerwoną. W połowie listopada 1920 r. został rozbity.

część pod rządami lotewskimi. Kontakt z diecezją jest bardzo trudny, raczej wprost niemożliwy. Walki ciągle trwają. Czasy są złe, niespokojne i krwawe.

Oдноśnie do wiadomości, którą opublikowały dzienniki, że ja jestem pośrednikiem między stronami walczącymi, mianowicie między rządem Litwy Środkowej, a Litwy Kowieńskiej – wyjaśniam. Kiedy był u mnie Pan W. Abramowicz<sup>29</sup>, który po generale Żeligowskim<sup>30</sup> zajmuje tutaj pierwsze miejsce we władzach, powiedział: „Może przyjsć czas, gdy poprosimy Waszą Ekscelencję o mediację, o ile będą tego wymagały nasze sprawy i okoliczności”. Ale dotąd żadnej takiej propozycji poważnej od rządu nie otrzymałem. Walki trwają.

Wszystko w ręku Boga wszechmogącego. Niech się dzieje jego wola. Lecz warunki życia i działalności są tutaj bardzo trudne. Że do tej pory jestem cały i zdrowy, i nie uwięziony, ani nie wygnany, przypisuję to Bożej łaskawości. Jak widać, praca pozytywna jest prawie niemożliwa. O to tylko się troszczę, aby sprawy nie obróciły się na gorsze, i aby zachować przynajmniej, o ile to możliwe, *status quo*.

Polecam siebie i moją nieszczęśliwą diecezję, tak bardzo wyniszczoną i pogrążoną w tylu utrapieniach, łaskawym modlitwom Waszej Ekscelencji.

Oddany w Chrystusie

† Jerzy Matulewicz, Bp Wileński

11.

Wilno 23 XI 1920

Bardzo dziękuję za hojny dar 50 tys. marek polskich. Rozdzieliłem je w następujący sposób: 1) Stowarzyszeniu opiekującemu się dziećmi – 30 tys.; 2) Mniszkom Benedyktynkom na utrzymanie wychowanek – 8 tys.; 3) Mniszkom Wizytkom – 2 tys.; 4) Zgromadzeniu Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia – 3 tys.; 5) Zgromadzeniu Sióstr św. Dominika – 2 tys.; 6) Konferencji św. Wincentego, polskiej, na ubogich – 2 tys.; 7) Konferencji litewskiej dla ubogich – 2 tys.; 8) Zgromadzeniu Sióstr Imienia Jezus – 1 tys.

Dzięki Bogu mamy już zawieszenie broni; walki ustały. Księża, którzy puciekali, wracają, ale niektóre parafie nadal są osierocone. Łączność z duchowieństwem bardzo trudna z powodu przeszkód i niebezpieczeństwa w podróżowaniu.

Polecam siebie i diecezję

[† Jerzy Matulewicz, Bp. Wileński]

<sup>29</sup> Abramowicz Witold, ur. w 1874 r., pierwszy prezes Tymczasowej Komisji Rządzącej Litwy Środkowej (12 X 1920 – 16 I 1921).

<sup>30</sup> Żeligowski Lucjan (1865-1946). Na rozkaz J. Piłsudskiego „zbuntował się” i 9 października 1920 r. zajął Wilno tworząc quasi-samodzielne państwo tzw. Litwę Środkową.

12.

Wilno 6 XII 1920

Ekscelencjo!

Dzięki Bogu mamy zawieszenie broni pomiędzy Rosją i Litwą. Obydwa rządy wymieniły także wzajemnie wziętych do niewoli. W diecezji nic nowego się nie wydarzyło. W jednej parafii złośliwi ludzie zaczynają burzyć porządek. Jeszcze nie wszyscy księża powrócili, niektóre parafie nadal pozostają bez pasterzy; pieczę nad nimi mają księża sąsiedni.

1) Proszę, aby można było utworzyć wkrótce w Wilnie drugą instancję sądową. Z powodu trudności w podróżowaniu i trudności z pocztą, dokumentów nie można bezpiecznie przesyłać. W tej sprawie już raz przesłałem pismo do Waszej Ekscelencji na imię Ojca Świętego.

2) Proszę, aby w święta zniesione i w ogóle kiedy zachodzi binacja; stypendia można było zatrzymać i obrócić na użytek seminarium, brak mu bowiem jakiegokolwiek pomocy.

3) Ponadto informuję: J.E. bp Bandurski<sup>31</sup> przybył do Wilna. Oświadczył, że został zaproszony przez władze wojskowe. Zwrócił się z prośbą, aby mógł także słuchać spowiedzi wiernych, którzy go o to proszą. O żadną inną jurysdykcję się nie zwracał. Zapytałem go, czy przybył jako biskup polowy, jak to zapowiedziały dzienniki. Odpowiedział, że rzeczy inaczej się przedstawiają: ma on zostać jedynie swego rodzaju naczelnym kapelanem wojskowym. Oświadczyłem mu, *salva reverentia*, że ja zawsze za biskupa polowego uważałem i uważać będę J.E. bpa Galla, a także, jeżeli zajdzie jakaś potrzeba, nadal w sprawach opieki duchowej nad wojskowymi do niego będę się zwracał.

O tym wszystkim Waszą Ekscelencję powiadamiam. Chciałbym wiedzieć, od kogo biskup Bandurski ma jurysdykcję i władzę nad wojskowymi. Obawiam się, żeby nie powstały tu jakieś trudności. Chciałbym, aby J.E. bp Gall zajmował się nadal wszystkimi wojskowymi, jak to czynił dotychczas.

Pisma warszawskie („Gazeta Warszawska”) ponownie przeciwko mnie różne fałszywe i kłamliwe rzeczy usiłują pisać i rozszerzać. Niech im Bóg przebaczy! Rzeczywiście są ludzie, którzy stają się gorsi, kiedy im się świadczy dobro.

Niektórzy doświadczeni sądzą, że ponownie grozi nam niebezpieczeństwo ze strony bolszewików.

Polecam moją nieszczęsną diecezję, jak też i mnie samego, łaskawym modlitwom Waszej Ekscelencji.

† Jerzy Matulewicz, Bp Wileński

<sup>31</sup> Bandurski Władysław (1865-1932), od 1906 r. sufragan lwowski. Od 1914 r. towarzyszył J. Piłsudskiemu. W październiku 1920 r. osiadł w Wilnie nie mając zleconych przez władze kościelne żadnych obowiązków. Po początkowym trudnym okresie, później jego stosunki z biskupem Matulewiczem układały się przyjaźnie.

13.

Wilno 28 XII 1920

Ekscelencjo!

Otrzymałem list z dnia 29 listopada i 27 grudnia. Życzę Waszej Ekscelencji z całego serca mojego wszelkiej pomyślności i powodzenia. Dziękuję bardzo za troskę, jaką Ekscelencja otacza mnie i moją diecezję.

Wspaniały dar, mianowicie 660.000 marek polskich, jaki w imieniu Ojca Świętego Papieża Benedykta XV przez pośrednictwo p. Bergera<sup>32</sup> Ekscelencja mi przysłał, otrzymałem. Proszę o przekazanie Ojcu Świętemu w imieniu moim i ludu, gorącego podziękowania za tak hojny dar. Nie będzie rzeczą łatwą sprawiedliwy jego podział i rozprowadzenie.

Z owych 50 tysięcy marek, które poprzednio zostały mi łaskawie przesłane, jak to już pisałem, 30 tysięcy przekazałem do podziału Towarzystwu Międzynarodowemu Opieki nad Dziećmi. Lecz teraz, poza Polakami, Litwinami, Białorusinami, Rosjanami prawosławnymi, chcieli swoją część otrzymać także i Żydzi. Polakom to się nie podobało i osiągnęli to, że Żydzi nic nie dostali. Powstały nowe nieporozumienia.

J.Em. Kardynał Kakowski przesłał na moje ręce jako dar od Ojca Świętego 200 tysięcy marek, lecz wyraźnie jedynie dla instytucji i dzieci polskich. Sumę tę przekazałem do rozdziału ks. Lubiańcowi. Kiedy ten fakt został ujawniony, wywołało to zgorszenie wśród Białorusinów, Litwinów i innych, że zostali oni wyłączeni z miłosierdzia Papieża, wspólnego ojca wszystkich. Według mojej opinii, choć nie wiem, czy jest ona słuszna, żaden ubogi, nawet Żyd, nie może być wyłączony z serca Papieża, wspólnego ojca nie tylko wszystkich chrześcijan, lecz także wszystkich ubogich.

Tę sumę pieniędzy, którą Ekscelencja przysłał, sam już postaram się sprawiedliwie rozdzielić, szczególnie między zgromadzenia zakonne i katolickie zakłady opieki nad dziećmi.

Na pisaninę dzienników postanowiłem nie zwracać uwagi. Piszący są ludźmi złymi i przewrotnej woli, najlepszym środkiem będzie milczeć.

O wynikach konsultacji przeprowadzonej wśród ludności może szerzej napiszę innym razem. To tylko zaznaczam, że wynik obecnie trudny jest do przewidzenia<sup>33</sup>. Już wielokrotnie tu widziałem, jak zmienne są sympatie i nastawienie ludzi.

Tym razem Białorusini „świadomi”, Rosjanie i Niemcy, jacy jeszcze są, opowiadają się za Litwą. W samym mieście Wilnie przytłaczająca część ludności chrześcijańskiej bez wątpienia opowie się za Polską. Na wsiach wynik jest niepewny: z powodu niesprawiedliwego postępowania wojska polskiego, ściągania podatków, rekwizycji, z powodu drożyzny artykułów żywności-

<sup>32</sup> Bergera, pułkownik, Włoch, członek Wojskowej Komisji Kontroli Ligi Narodów.

<sup>33</sup> Mowa tu o proponowanym przez Ligę Narodów plebiscycie na terenie Wileńszczyzny, który nie został zrealizowany.



wych, która zapanowała, nastawienie ludności jest w znacznej mierze antypolskie i z dnia na dzień się powiększa. Już niektórzy chcieliby mieć [tutaj] Litwinów, a nawet oczekują ponownego przyjscia bolszewików. Lud, zwłaszcza na wsiach białoruskich jest apolityczny, bardzo prosty, pod względem politycznym nieuświadomiony; pragnie najbardziej pokoju i sytuacji, w której mógłby dobrze uprawiać swoje pole. Lecz to nastawienie ludzi może ulec zmianie.

Oдноśnie do biskupa Bandurskiego, to w ogóle pełni on obowiązki biskupa polowego, chętnie celebkuje, zapraszany przez różne osoby, przemawia do młodzieży, odwiedza niektóre rodziny i stowarzyszenia itd. Ja jako Litwin nie mogę występować przeciwko niemu z całkowitą, jak by to należało, swobodą i autorytetem, złośliwi ludzie mogliby z tego ukuć pretekst do wytoczenia przeciwko mnie racji narodowych i politycznych, a nawet do podburzania ludzi. Nie tylko, że jestem zmuszony do cierpliwego znoszenia wszystkiego, lecz także z mojej strony świadczę mu wszelką uprzejmość, by nie wynikło większe zło, mianowicie zgorszenie ludzi itd. Najlepiej by było, gdyby powagą Stolicy Apostolskiej został przywołany do porządku.

Przed dwoma dniami otrzymałem list z Moskwy od ks. Michalkiewicza z dnia 1 grudnia. Zarówno ks. Michalkiewicz jak i biskup Łoziński są zdrowi i cali. Ks. Michalkiewicz może już swobodnie poruszać się po Moskwie; mieszka u katolickiego proboszcza, odprawia Msze i głosi kazania. Biskup Łoziński nadal jest uwięziony. Obydwom pomagała owa zacna osoba<sup>34</sup>, którą posłałem, poselstwo litewskie i miejscowy kler. Ks. Michalkiewicz spodziewa się, że w krótkim czasie będzie mu wolno wrócić przez Kowno do ojczyzny.

Niebezpieczeństwo ze strony komunistów rosyjskich nadal nam zagraża; nie można lekceważyć ich wojska.

Polecam siebie samego i diecezję modłom Waszej Ekscelencji.

Oddany w Chrystusie

† *Jerzy Matulewicz, Bp Wileński*

14.

[Wilno 20 I 1921]

Ekscelencjo!

Z pieniędzy, mianowicie 100 tysięcy lirów, które otrzymałem, 70 tysięcy wysłałem biskupom do Kowna i do Sejn. 30 tysięcy zatrzymałem u siebie, ale tych pieniędzy jeszcze nie wydaję, oczekując czasów trudniejszych i sroższych.

Z rozdziału pieniędzy, które przedtem otrzymałem, zdam Ekscelencji sprawozdanie wkrótce. Sądzę, że mogę z otrzymanych pieniędzy użyć trochę dla kapłanów chorych i całkowicie biednych. Jeżeli tego mi nie wolno, to bardzo proszę, aby mi było dozwolone. Dotąd bowiem nie otrzymaliśmy żad-

<sup>34</sup> Wojewódzka.

nej pensji od rządu. Niektórzy kapłani pozbawieni są wszelkich rzeczy. Mam trzech księży chorych, szczególnie jednego muszę całkowicie utrzymywać, innym przynajmniej pomagać. W skarbcu diecezjalnym niczego nie zastałem.

Na terenie diecezji i w Wilnie wszystko jest niemal tak samo jak poprzednio. Warunki bardzo trudne. Szerzy się fałszywe oskarżenia przeciwko mnie.

Obecnie są szerzone zarzuty, że sprzyjam wyłącznie Litwinom i Białorusinom, księży Polaków zaś nie doceniam itd. Jeśliby coś z tego docierało do Waszej Ekscelencji, proszę, by wymagać przytoczenia faktów i mnie o tym donieść.

[† Jerzy Matulewicz, Bp Wileński]

15.

Wilno 29 I 1921

Ekscelencjo!

Przed kilku dniami powiadomiłem Waszą Ekscelencję o otrzymaniu za pośrednictwem pani Jeżowskiej pieniędzy, za które bardzo dziękowałem.

Obszerniej napiszę później, teraz nieco o tym, co zaczyna się dzieć po przybyciu J.E. arcybiskupa Hryniewieckiego<sup>35</sup>. Jak wiadomo, biskup Bandurski zalicza się do wielbicieli i obrońców Wielmożnego Pana Piłsudskiego, jest mu całkowicie oddany i trzyma w pełni stronę jego zwolenników. Z tego powodu popiera on także ludowe stowarzyszenie „Odrodzenie”<sup>36</sup>. Jak słyszałem, związek ten zamierzał wybrać biskupa Bandurskiego jako swego delegata do sejmu wileńskiego.

Inne stronnictwo polityczne, „Narodowa Demokracja”, wroga Panu Piłsudskiemu, w celu przeciwstawienia wobec społeczeństwa autorytetowi biskupa Bandurskiego autorytetu innego biskupa, jak słyhać, zawezwała J.E. arcybiskupa Hryniewieckiego i niegodnie, aby nie rzec bezwstydnie, nadużywa jego godności arcybiskupiej oraz szacunku, którym – jako wygnaniec – cieszył się dotąd wśród społeczeństwa, a najbardziej zaś nadużywa jego starczego i sędziwego wieku, już bowiem coraz bardziej dziecinnieje. Starzec mówi i czyni to, co mu sugerują; podsuwają mu najrozmaitsze, często zupełnie nieprawdziwe rzeczy przeciwko Litwinom, Białorusinom, Żydom, Rosjanom, Niemcom. On zaś zarówno prywatnie jak i publicznie to opowiada, powiększając niezgodę i wrogość pomiędzy narodami i obraża uczucia. Ponadto opowiada to, o czym nie ma pewności, rzeczy ze sobą sprzeczne i o czym nie wypada mówić.

<sup>35</sup> Hryniewiecki Karol (1841-1929), od 1883 r. biskup wileński, po dwóch latach został zesłany przez władze carskie na wygnanie do Jarosławia. Zrezygnował z zarządzania diecezją w 1890 r. został mianowany arcybiskupem tytularnym i zamieszkał we Lwowie.

<sup>36</sup> Polski Związek Ludowy „Odrodzenie”, lewicowe stronnictwo polityczne, związane z Wileńszczyzną, głoszące program łączności tych ziem z Polską na zasadzie federacji oraz przeprowadzenie reformy rolnej.

Z tych gazet, które dołączam<sup>37</sup>, można się łatwo przekonać, jakie są skutki działalności arcybiskupa. Lecz inne gazety zaczynają już mówić przeciwko arcybiskupowi i o nim, wywołując oburzenie i zgorszenie.

Wypełniając Chrystusowe powiedzenie: „Przez cierpliwość waszą zyskacie dusze wasze” (Łk 21, 19), wszystko to dotychczas znośm cierpliwie, i przy pomocy Bożej tą bronią cierpliwości wiele już przewyciężyłem trudności. Tutaj jednak chodzi już nie o moje udręki i cierpienia, o krzywdy nie mnie wyrządzone, lecz chodzi o godność biskupią i o dobro samego Kościoła, o zgorszenie, które powstaje. Arcybiskup w rękach stronnictwa politycznego stał się jedynie „agitatorem” politycznym i nacjonalistycznym przeciwko innym narodom, a nawet przeciwko „federalistom”.

Dla miłości Kościoła i dla uniknięcia dalszych skandali proszę, aby Eksceleńcja jak najprędzej odwołał arcybiskupa Hryniewieckiego z naszego miasta i diecezji, albowiem jego działalność i jego pobyt tutaj jest szkodliwy dla Kościoła. Słyszałem, że Litwini zamierzają oskarżyć go wobec Stolicy Apostolskiej. Dodaję ponadto że arcybiskup Hryniewiecki często miesza się także do spraw kościelnych, które do niego nie należą. Mówi też przeciwko mnie to, czego nie powinien.

Biskup Bandurski 23 stycznia, podczas uroczystości patriotycznej, wygłosił przemówienie narodowe, w którym nie było niczego religijnego, ani jednego słowa o Bogu.

Do naszego miasta przybyli z Ameryki dwaj kapłani apostaci, żonaci, pochodzący z innych diecezji. Żyją całkowicie jak świeccy, lecz niektórzy ludzie gorszą się tym, wiedząc, że są to księża. Ale ja nie mogę już na to nic zaradzić. O jak smutne przeżywamy czasy!

Polecam mnie i diecezję modlitwom Waszej Eksceleńcji.

Oddany w Chrystusie

† *Jerzy Matulewicz, Bp Wileński*

*Wybór, przekład i opracowanie: ks. Jan Bukowicz MIC,  
ks. Tadeusz Górski MIC.*

---

<sup>37</sup> Wywiad z Jego Eksc. Ks. Arcybiskupem Hryniewieckim (wywiad przeprowadził Jan Obst), „Rzeczpospolita” nr 17 z 17 I 1921 s. 2-3; Zet, *Dziadunio znów grzędzi*, „Straż Litwy” nr 6 z 27 I 1921 s. 1.